Opłacone ryczałtowo. **Cena 20 groszy.**
Nr 22. **Kraków, dnia 23 maja 1926 r.** **Rok XIV.**

SPRAWA LUDOWA

Tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy na Wschodnią Małopolskę i Kresy.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	**Wychodzi co niedzielę.**	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Treść numeru: Wstęp do rozbioru Polski. — Przebieg wypadków w Warszawie. — Marszałek Rataj Głową Państwa. — Gabinet Bartla. — Wybuszczenie na wolność członków b. rządu. — Okropny bilans zamachu stanu. — Na posterunku do ostatka. — Masz berło w ręku (Fejleton sen. Bojki). — „Precz z krwawym rządem Witosa“. — Szatańskie podszepty. — Rząd chłopsko-robotniczy. — Odezwa „Wyzwolenia“ do... Peruwianczyków. — Z obrad posłów i senatorów P. S. L. „Piast“. — Czyn rozpaczy. — Anglja a Polska. — Kronika. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia

A teraz co dalej?!

W dniu 9 maja b. r., kiedy próba utworzenia rządu przez Witosa rozbiła się, a było pewnem ponad wszelką wątpliwość, że lewica nie utworzy rządu, prezes Witos, wezwał publicznie p. Piłsudskiego, ażeby wreszcie wyszedł z ukrycia, utworzył rząd, **wezwał do współpracy wszystkie czynniki twórcze, którym dobro państwa leży na sercu,** a takiego rządu, zapewnił Witos, ani prawica, ani lewica, nikt wogóle w Sejmie nie obali. Istotnie władza w Polsce zawisła wówczas w powietrzu, a nawet gorzej, leżała prawie na ulicy, wystarczyło Piłsudskiemu schylić się i ująć ową w swe ręce. **Na oścież stanęły przed nim drzwi do legalnych, prawowitych, konstytucyjnych rządów.** Zamiast wejść przez te drzwi, marszałek **Piłsudski podłożył dynamit pod ścianę gmachu Rzeczypospolitej,** żeby po wysadzeniu tejże, **na drodze gwałtu,** osiągnąć to, co pchało się mu w ręce na drodze pokojowej, praworządnej.

Zamach się udał, ściana rozwaliła się, Piłsudski osiągnął dyktatorską władzę. Należało się spodziewać, że w prostej konsekwencji faktów dokonanych stanie się polskim Mussolinim, rozpędzi Sejm, Senat, chwyci za gardło nienawistną prawicę i całe wogóle społeczeństwo, wytępi złodziejstwa i nadużycia, uzdrowi życie gospodarcze, słowem, będzie rządził, nie oglądając się ani na prawo, ani nawet na lewo. Nic podobnego.

Piłsudski przeprasza się z prawem, z konstytucją, ze Sejmem. Ma się niebawem odbyć Zgromadzenie Narodowe celem wyboru nowego prezydenta, który ma powierzyć komuś, wedle swego uznania utworzenie rządu. Cóż będzie, jeśli Sejm ponownie wybierze Wojciechowskiego prezydentem, a ten Witosowi właśnie powierzy misję utworzenia rządu? Czyż marszałek Piłsudski ponownie powiedzie swe hufce przeciwko Prezydentowi i rzadowi?

Zmuszając do ustąpienia Prezydenta, olbrzymią większością Zgromadzenia Narodowego wybranego, występując do walki orężnej z rządem parlamentarnym, na większości Sejmu opartym, temsamem pogwałcił Piłsudski wolę Zgromadzenia Narodowego i niedorzecznością jest odwoływać się do tegosamego Zgromadzenia, do tegosamego Sejmu, a przytem w dodatku zachować w swoich rękach dyktatorską władzę.

Chyba, że Piłsudski liczy na to, że Sejm się przestraszy i stanie się biernem narzędziem w jego ręku.

O ile jednak Sejm ma zostać Sejmem, musi Piłsudski w ręce Sejmu złożyć swą dyktatorską władzę, a chcąc zatrzymać dyktaturę, musi, powinien rozpędzić Sejm i Senat na cztery wiatry.

Sejm, na podstawie obecnej konstytucji i ordynacji wyborczej wybrany i dyktatura, żadną miarą się nie pogodzą.

Nie można komuś kazać odpowiadać za kasę, a klucze od tejże trzymać w swej kieszeni.

Albo dyktatura, albo Sejm, ale i jedno i drugie, to absurd, to głupstwo, zwłaszcza przy naszej konstytucji i ordynacji wyborczej. Zblokowane kluby lewicy domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Liczą, że przy pomocy dyktatorskiej władzy odniosą zwycięstwo, uzyskają większość i utworzą rząd »chłopsko-robotniczy« z Piłsudskim na czele.

Otóż zgóry można przewidzieć i z całą stanowczością przepowiedzieć, że niedługoby Piłsudski stał na czele takiego rządu, wkrótce zastąpiłby go Bryl, Wojewódzki lub inny wyznawca Lenina, chyba, żeby sam Piłsudski pisał się na bolszewizm.

Program lewicy nieuchronnie pogrąży państwo w taki odmęt anarchji, takiej ruiny, tak straszliwej biedy i nędzy, że owe z koniecznością, z matematyczną pewnością doprowadzą do rewolucji społecznej. — Rewolucja społeczna w Polsce — to otwarcie na oścież wrót bolszewizmowi, a bolszewizm to koniec, to rozbiór Polski.

Gdyby Piłsudski, zapatrzony istotnie w ratunek i przyszłość państwa znalazł cudem w sobie moc i ochotę do przeciwstawienia się szalonym, zgubnym pomysłom lewicy i chciał naprawdę uzdrowić stosunki, zaprowadzić ład i porządek, przywrócić poszanowanie życia i mienia obywateli, panowanie prawa i moralności publicznej, wówczas, pomimowoli, musiałby iść w ślady rządu Witosa, wstąpić na tę drogę, którą z taką niezmierną szkodą dla interesów państwa zagrodził rządowi poprzedniemu. Poco jednak w takim razie było robić zamach na konstytucję, gwałcić prawo, rozbijać armję na dwa wrogie obozy? Poco ten okropny, zbrodniczy przelew krwi?

Czyż Piłsudski nie pamięta ostrzeżenia swego przyjaciela, ś. p. Żeromskiego.

„Niezwyciężoną jest zemsta krwi niewinnie przelanej. Łamie krzywda miecz i trzaska w drzazgi pancerz i wszelką dyktatorską władzę.

Ta krew, która popłynęła ulicami Warszawy, ta bratnia, serdeczna krew woła wielkim głosem o zadośćuczynienie.

Ta krew, płynąca ze serca polskiego chłopa, polskiego robotnika, bije w niebo niemą, a tak przeraźliwą skargą. Co winna Ojczyzna, że ją prowadzicie w grób?

Waga tej krwi może okazać się daleko cięższą, niż państwo unieść ją może...

Odniesione zostało przez Piłsudskiego zwycięstwo nie nad rządem Witosa, lecz nad Polską. Zwyciężyć własne państwo, własną Ojczyznę, to przegrana państwa, ale większa jeszcze przegrana, klęska i hańba zwycięscy.

Jan Brodacki.

Przebieg wypadków w Warszawie.

(We czwartek, pod wpływem wypadków, jakie rozegrały się w Warszawie, wydaliśmy nadzwyczajne wydanie „Piasta", specjalnie poświęcone tym wypadkom. Ponieważ jednak numer ten, jak się dowiadujemy nie doszedł do rąk większej części naszych prenumeratorów, dlatego ze względu na olbrzymią doniosłość tych wypadków, jakie się w Warszawie rozegrały, zamieszczamy tutaj krótki ich przebieg).

Po powołaniu przez Prezydenta państwa rządu Witosa, cała lewica, a więc P. P. S., „Wyzwolenie", Stronnictwo Stapińskiego i Dąbskiego zapowiedziały, że nie usuną się od żadnego środka w celu zwalczania rządu Witosa. [illegible] We środę o godzinie 11-tej przybył do Rembertowa J. Piłsudski i objąwszy kierownictwo nad zbuntowanemi oddziałami wydał rozkaz marszu na Warszawę. Zajęto Pragę i stopnio obsadzono brzeg Wisły. Próba rozwiązania sytuacji przez osobiste zetknięcie się Prezydenta Rzeczypospolitej z Piłsudskim, podjęta około godziny 4-tej nie dała wyników dodatnich. O godzinie 7-mej wieczorem u mostu Poniatowskiego przyszło do pierwszej wymiany strzałów między wojskami wiernemi rządowi a zbuntowanemi oddziałami Piłsudskiego. Oddziały Piłsudskiego zajęły część Warszawy. W czasie tych wypadków Prezydent Wojciechowski, jako zwierzchnik sił zbrojnych, wydał rozkaz do siły zbrojnej państwa. Równocześnie wraz z tym rozkazem wydał i minister spraw wojskowych rozkaz do wojska polskiego. Również z datą z dnia 13 maja b. r. wydał rząd odezwę do wszystkich obywateli państwa. Wieczorem tego dnia zbuntowane wojska zajęły pałac Rady ministrów, zastały go jednak opuszczonym, gdyż rząd przeniósł się do Belwederu.

We czwartek od rana rozpoczęła się strzelanina pomiędzy obu wojskami.

Oddziały wojskowe, a więc szkoła podchorążych, szkoła oficerska piechoty, 10 i 57 p. p., przybyłe z Łowicza i Poznania, lotnicy i t. p. broniły Belwederu.

Walka ze zmiennem szczęściem trwała przez cały dzień. Obie strony otrzymały posiłki z zewnątrz.

Czynne były i armaty. Na wszystkich ulicach, gdzie wrzała walka, powyrywano w wielu miejscach płyty betonowe z chodników i pobudowano prowizoryczne okopy i zasieki.

Trzecia część oddziałów, po zdobyciu lotniska, zajęła plac Unji Lubelskiej i otworzyła ogień na Belweder, broniony ofiarnie przez podchorążych i oddziały przyboczne Prezydenta Rzeczypospolitej.

Walka prowadzona była na ulicach prawie bez przerwy, dopiero ciemności położyły kres strzelaniu.

W południowej części miasta, gdzie toczyły się walki, zapanowały głębokie ciemności. Większość latarni była rozbita.

W piątek 14 b. m. rozpoczęła się walka decydująca, która prowadzona była z jeszcze większą zaciekłością, niż uprzednio.

Wojska rządowe, które pod osłoną nocy dotarły nawet do placu Trzech Krzyży, Hożej i Kruczej, zostały odrzucone.

Walki toczyły się wokół gmachu ministerstwa spraw wojskowych, który został w wielu miejscach zniszczony granatami.

Wojska marszałka Piłsudskiego, które otrzymały posiłki, zaczęły ruch oskrzydlający od strony lotniska Mokotowskiego, które zdobyły około godziny 3-ej po południu.

Wojska rządowe zawładnęły na czas jakiś parkiem przy Szpitalu Ujazdowskim, oraz ogrodem sejmowym, lecz musiały się cofnąć pod naporem przeważających sił.

Około godziny 4-tej po południu wojska marszałka Piłsudskiego przeszły do gwałtownego natarcia. Zdobyty został ogród sejmowy, Szpital Ujazdowski. Druga część oddziałów zaatakowała gmach ministerstwa spraw wojskowych, zraz Szkołę podchorążych. Oba te budynki zostały po zażartej walce zdobyte. Wówczas już jasnem było, iż Belweder się nie utrzyma.

O godzinie 5 tej po południu Belweder został zajęty przez wojska marszałka Piłsudskiego.

Niektóre oddziały rządowe zostały rozbrojone, część zaś ich wycofała się w stronę Siekierek i Czerniakowa.

Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rządem opuścili pałac Belwederski, udając się do wsi Augustówka, gdzie zatrzymali się, bronieni przez wierne sobie oddziały. Minister kolei, Chądzyński, aresztowany w Belwederze.

W mieście walki ustały. Jedynie na krańcach stolicy słychać było jeszcze przez czas jakiś silną kanonadę artyleryjską. To wojska rządowe ścierały się jeszcze z oddziałami marszałka Piłsudskiego.

Rezygnacja p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Około godziny 4-tej rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski złożył w ręce marszałka Sejmu p. Rataja godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gabinet p. Witosa również zgłosił dymisję. Obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej, aż do czasu zebrania się Zgromadzenia Narodowego, pełni p. marszałek Sejmu Maciej Rataj.

Marszałek Rataj Głową Państwa.

Zgodnie więc z przepisem Konstytucji Marszałek Rataj objął funkcje prezydenta Rzeczypospolitej.

Po zgłoszeniu dymisji przez rząd prezesa Witosa, który chcąc uniknąć rozlewu bratniej krwi podał się do dymisji, marszałek Rataj powierzył misję tworzenia rządu posłowi Kazimierzowi Bartlowi z Klubu pracy.

Rząd ten będzie tymczasowy, aż do zwołania Zgromadzenia Narodowego, które obierze nowego Prezydenta.

Tworzenie rządu.

Na zaproszenie delegatów p. Prezydenta Wojciechowskiego, p. marszałek Rataj wyjechał do Wilanowa, gdzie otrzymał wszystkie dokumenty, odnoszące się do zrzeczenia się władzy przez p. Prezydenta i dymisji rządu.

Zrana o godzinie 8·30 przyjechał do p. marszałka Sejmu marszałek Piłsudski; konferencja z nim trwała blisko dwie godziny.

Zaraz potem p. marszałek Sejmu odbył naradę z posłem Kazimierzem Bartlem, o której rozeszły się wieści o powierzeniu mu misji tworzenia gabinetu. Początkowo rozeszły się wieści o zamiarze powołania gabinetu „jedności narodowej", do którego mieliby wejść przedstawiciele wszystkich stronnictw. Jednakże koncepcja ta nie znalazła uznania, a nawet wywołała silne rozczarowanie u stronnictw lewicowych, które rachowały na ziszczenie się ich nadziei i aspiracyj radykalnych.

Następnie marszałek Sejmu prowadził rozmowy z przedstawicielami stronnictw i wybitnych osobistości w sprawie formowania nowego rządu. P. marszałek Rataj odbył między innemi rozmowy z posłem Załuską zaraz wczesnym rankiem, później z wicemarszałkiem Plucińskim, pos. Chacińskim i Romockim (Ch. Dem.), pos. Dębskim, Bobkiem (PSL), Niedziałkowskim (PPS). Z narad, jakie prowadził pos. Bartel w charakterze desygnata na premjera, najznamienniejsze były rozmowy z byłymi ministrami pp. Raczkiewiczem i Skrzyńskim, którzy odmówili przyjęcia zaproponowanych im tek.

Wreszcie o godzinie 8·30 wieczorem marszałek Rataj, jako pełniący funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, podpisał nominację p. Kazimierza Bartla na prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek nominację członków nowego rządu.

Gabinet Bartla.

Rząd ten ma cechę gabinetu niby urzędniczego, gdyż wszyscy należący do jakiegokolwiek stronnictwa udziału swojego w nim odmówili.

Skład gabinetu przedstawia się następująco:

Premjer i minister kolei — **dr Kazimierz Bartel.**

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — **August Zaleski.**

Minister Spraw Wojskowych — **Marszałek Piłsudski.**

Minister Spraw Wewnętrznych — generał **Wiktor Młodzianowski**, wojewoda poleski.

Minister Skarbu — **Gabrjel Czechowicz.**

Minister Sprawiedliwości — **prof. Wacław Makowski.**

Minister Przemysłu i Handlu — **inż. Hipolit Gliwic.**

Kierownik Ministerstwa Oświaty — **prof. Mikułowski-Pomorski.**

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — **dr Józef Raczyński.**

Kierownik Ministerstwa Pracy — **dr Stanisław Jurkowski.**

Minister Robót Publicznych — **prof. Witold Broniewski.**

Marszałek Rataj dokonał zaprzysiężenia nowego rządu.

Rząd ten, według oświadczenia nowego premjera, będzie postępował według zasad Konstytucji i ma się komunikować z obecnym Sejmem.

Sejm i Senat, jako Zgromadzenie Narodowe, zbierze się w niedługim czasie.

Oświadczenie nowego Premjera.

W sobotę wieczór prezes nowego gabinetu zjawił się w klubie sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył dziennikarzom co następuje: Rząd mój powołany jest do zlikwidowania wytworzonej sytuacji. Da on bezpieczeństwo obywatelom, zapewni spokój i powrót do normalnej pracy. Oczywiście trwać będzie do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe, co nastąpi w najbliższym czasie. Rząd stać będzie bezwzględnie na stanowisku konstytucji.

Wypuszczenie na wolność członków b. rządu.

Członkowie b. rządu, internowani w Wilanowie, zostali nakoniec po 48 godzinach uwolnieni 16-go b. m. o godzinie 5-tej po południu. Byli to pp.: **Prezes Witos, Kiernik, Zdziechowski, Stanisław Grabski i gen. Malczewski.** Dwaj pierwsi bezpośrednio po uwolnieniu udali się do Sejmu, do mieszkania p. marszałka Rataja, poczem udali się do swych mieszkań na mieście.

Minister Chądzyński, aresztowany w piątek, został wypuszczony na wolność w sobotę wieczorem.

Okropny bilans zamachu stanu.

Ilość zabitych wynosi wedle ostatnich wiadomości 302 osoby, ilość rannych przeszło 1.000. W kostnicach warszawskich znajdują się zwłoki 53 osób, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, których dotychczas nie rozpoznano.

Gazety warszawskie od kilku dni drukują listy ofiar poległych w bratobójczej walce.

Na posterunku do ostatka.

Krakowski „Kurjer Codzienny“ donosi.

„Wedle opowiadania naocznego świadka (wyższy urzędnik państwowy) p. Prezydent Rzeczypospolitej, który pieszo wyszedł wraz z rządem i generałami z Belwederu o godzinie 3 po południu, dnia 14 maja przez tak zwaną „Zieloną Bramę“ w parku Łazienkowskim i ulicami Stępińską, Chełmską, pod parkanami wśród ognia dwóch armij walczących, wreszcie polami, (przyczem nałożono drogi około 5-ciu kilometrów, zanim dostano się do Wilanowa) zrobił wraz z W. Witosem i ze świtą około 12-tu kilometrów pieszo.

Prezydent Rzeczypospolitej wstał w sobotę o godzinie 6 tej rano i przechadzał się po parku wilanowskim. Zauważył to zdaleka b. minister wojny, generał Malczewski, przybiegł do Prezydenta z zapytaniem, czy może czem służyć. Na to odparł p. Prezydent: „Daj spokój, generale, nie jestem już osobą oficjalną“. A kiedy o godzinie 9-tej rano Prezydent miał wsiadać do automobilu, który miał go zawieźć do Spały, zebrała się przed pałacem cała świta generalska wraz z członkami b. rządu.

Wówczas zawołał gen. Kiędzierski: „Jestem dumny, że mogłem walczyć pod rozkazami Prezydenta Rzeczypospolitej“.

Prezydent przerwał ze łzami w oczach: „Nie mów tak, generale“, a potem machnął ręką i wsiadł do auta. Gen. Kiędzierski zdążył jeszcze wykrzyknąć: Niech żyje Polska! Będąc już w samochodzie, oświadczył zgnębiony p. Prezydent Rzeczypospolitej, że już nigdy nie wróci do Warszawy. Resztę życia spędzi w ziemi radomskiej.

Ostatnie chwile Prezydenta w Belwederze były następujące: Przed opuszczeniem Belwederu brane były pod uwagę trzy koncepcje wyjścia z krytycznej sytuacji:

1) Wyjazd autami o godz. 2·45 po południu.

2) Gen. Malczewski wystąpił z wnioskiem bronienia Belwederu do ostatniej kropli krwi.

W tym celu drużyny oficerskie zajęły wszystkie okna w Belwederze, uzbrajając je w karabiny maszynowe i ręczne, na podłodze leżała amunicja.

3) Przebić się przez okalający Belweder pierścień wojsk Piłsudskiego z bronią w ręku.

I ta koncepcja zwyciężyła.

Wówczas mianowano gen. Suszyńskiego komendantem straży honorowej p. Prezydenta. Zanim opuszczono Belweder zgromadzili się wszyscy w westibulu

SENATOR JAKÓB BOJKO.

Masz berło w ręku — znać żeś Monarchini.

Przykro mi, że już dawno nie pogadałem z kochanymi czytelnikami „Piasta“ z różnych powodów, o których nie pora dziś pisać, a najważniejszy jest ten, żem z powodu słabości, jest już „iedorajda“. I muszę się przyznać słowy słynnego niegdyś pisarza Kraszewskiego że: „Dawniej marzyłem o wojnie. I walczyłem za prawdę, świętość ideały. Dziś pragnę umrzeć i konać spokojnie“. Bo patrząc na to co się dziś w kochanej Polsce dzieje, życie się człeku przykrzy. Tyleśmy skamlali, tyle wzdychali, tyle wołali: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“, tyle krwi się za nią wylało, a dziś co widzimy? Oto „jednejże Matki, niezgodne dziatki, szarpają Jej wnętrzności“, jak w starodawnej pieśni śpiewano. Śpiewano, bo dziś nie słyszy się śpiewu, u biednych przekleństwo, u próżniaków brewerje, u bogatych jojczenie na złe czasy, choć były i nie daj Boże, ale będą jeszcze gorsze, „bo nieprzyjaciel wziął sobie za cel, ach nieszczęśliwa dolo! z tak znamienitej Rzeczypospolitej uczynić „dzikie pola“.

Jedni szczerze pracują dla idei, a inni ryczą w gazetkach i gazetkach do nich: „Ludzie słabi! Precz z marzeniem, poezją i duchem i ruchem, Ojczyzna jest kieszenią, a człowiek jest brzuchem. Kto najwięcej ma grosza, ten Ojczyźnie służy, książki w kąt, patrjotyzm niechaj głupich durzy, czem dawna Polska żyła, w kąt wyrzucić trzeba. Jak najwięcej pieniędzy, jak najwięcej chleba! A wy starzy na marzeń wychowani szkole. Precz z domu! Wyście tylko osty i kąkale“! (Kraszewski). Tego się człek stary doczekał, i czy się mu może chcieć co innego jak grobu? Czy człek, który tyle lat bawił się życiem politycznem i walczył z różnymi przeciwnikami politycznymi może się cieszyć tymi polskimi niby, posłami niektórych stronnictw — walką i bronią jaką oni, niby w obronie ludu polskiego walczą? Oj biedni my chłopi i biedna ta nasza Ojczyzna...

Takie i tym podobne myśli truły moją biedną chłopską duszę, gdy oto pan marszałek Trąmpczyński, zacny obywatel, zaproponował mi, czybym go nie zastąpił 3 maja w uroczystości w Częstochowie, gdzie to ma się odbyć wręczenie godeł królewskich, to jest berła i jabłka, obrazowi cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej „Królowej Polski“? Zgodziłem się na to, bo mimo, że mię jako niby „burzyciela wiary i Kościoła“, wyklinano w kościołach, wyrzucano z bractw i z kościoła, żem na spowiedź chodził za Wisłę do Opatowca, to ja wiary w Boga nie stracił i tę naszą najdroższą Opiekunkę kochałem i kocham z całej duszy i biorąc niezasłużone cięgi od Ojca, t. j. Kościoła, wiedziałem z pieśni, że: „Kiedy ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki ucieczе“. I w r. 1882 odbyłem pieszo pielgrzymkę do Jasnej Góry, prosząc Królowej kochanej o zmiłowanie. I nie zawiodła mię Ta Pocie-

i wśród ogólnego entuzjazmu poczęli wznosić okrzyki: „Niech żyje Polska“, „Niech żyje Prezydent“! Okrzyki te jednakowoż zamierały na ustach. Słychać było szloch.. Prezydent miał łzy w oczach.

Następnie odśpiewano „Rotę“, podnosząc rękę, jak do przysięgi, poczem wyszli wszyscy do parku Łazienkowskiego. Stąd zaś przez „Bramę Zieloną“, o czem powyżej wspomniałem i pieszo zawitali najpierw do wsi wilanowskiej, gdzie zmęczeni wstąpili do jednej z chat. Następnie poszli dalej pieszo do pałacu, gdzie u wrót zawiadomiony już zarządca pałacu oczekiwał Prezydenta wraz z płaczącą jakąś panią. I tutaj zjawił się nagle weteran z 63 roku, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Pan Prezydent“!

Jakie pułki dochowały przysięgi i wierności rządowi?

Władza naczelna nad akcją wojsk rządowych spoczywała w ręku gen. Rozwadowskiego, który mianowany został gubernatorem. Szefem sztabu wojsk rządowych mianowano pułkownika Andersa, na innych odcinkach bojowych prowadził akcję gen. Kukiel.

W skład wojsk rządowych wchodziły następujące oddziały: 58 i 57 pp., 1 dywizjon artylerji konnej, którego dwa działa zostały przy Marszałku Piłsudskim, oddziały przyboczne pana Prezydenta,, oddział 13 pp., 3 bataljony 10 pułku piechoty, oddziały szkoły podchorążych, oddziały szkoły oficerskiej i piechoty, oraz marynarze, którzy po zaciętej walce w obrębie stacji filtrów poddali się wojskom Marszałka Piłsudskiego.

Cześć Im i chwała!

„Precz z krwawym rządem Witosa“.

W momencie inwazji marszałka Piłsudskiego na Warszawę, Centralny komitet wykonawczy P. P. S. i Centralna komisja Związków zawodowych na posiedzeniu w dniu 13 maja b. r. uchwaliły proklamować w całym kraju

strajk generalny.

Dla uzasadnienia i poparcia strajku wydano następującą

Proklamację:

„Rząd, który nie chciał się zastosować do woli całej ludności pracującej, musi ustąpić, gdy ta ludność odmówi swej pracy. Strajk musi trwać aż do momentu, w którym nasze władze organizacyjne uznają cel jego za skończony.

Niech żyje strajk generalny.
Niech żyje P. P. S.
Niech żyje klasa robotnicza.
„Precz z krwawym rządem Witosa“.

Co słowo to kłamstwo lub zbrodnia przeciwko państwu. „Rząd, który nie chciał się zastosować do woli całej ludności pracującej.

Rząd Witosa opierał się na robotnikach, stojących na gruncie narodowym i na szerokich masach chłopów, zrzeszonych pod sztandarem „Piasta“.

Ci robotnicy, ci chłopi, to według proklamacji socjalistycznej, próżniaki, nieroby, darmozjady, natomiast robotnicy z P. P. S., zgrupowani w Związkach zawodowych, **którzy za pieniądze państwowe, zamiast praco-**

szycielka strapionych, bo nie zginąłem, wśród niesumiennych walk, ale oto moja wyższa władza daje mi takie polecenie. Ta Pani to sprawiła, że ci sami co mi grozili, że wprzód do aresztu pójdę niż do tego, lub tego ciała politycznego wejdę, dziś mię proszą, bym się z polityki nie usuwał, a ja tego nie słucham, ale kończąc życie polityczne i fizyczne, z radością usłuchałem mego marszałka, by go nietylko tam zastąpić, ale i od siebie podziękować Matce Bożej, że mi pozwoliła dożyć i wolnej Ojczyzny i godności niespodziewanych i nie zasłużonych i tego, że po tylu latach, mogę z czystem sumieniem spojrzeć każdemu śmiało w oczy i lubo nie zrobiłem majątku na poselstwie, to zdobyłem tysiące serc ludzi różnych stanów, i mam obowiązek podziękować za to Tej Przemożnej Pani i prosić o miłosierdzie nad Polską i o szczęśliwą dolę dla przyjaciół i przeciwników, gdyby się jeszcze jaki plątał.

A powróciwszy z tej uroczystości, chcę się pokrótce podzielić z Szanownymi Czytelnikami „Piasta“ z swemi wrażeniami, którzy odczytawszy w nim rzeczy ważne o polityce i t. p. i moje mizerne pisanie odczytają.

Któż z was nie zna historji Jasnej Góry i słynącego w klasztorze od tylu wieków obrazu N. P. Marji? Komuż nie znana bitwa naszych wojsk pod murami tej twierdzy z Szwedami? Poeci i Sienkiewicz osobliwie uwiecznili pamięć tego wypadku, i dziś dzieci nawet śpiewają, że: „Jedna tylko Matka Boska, Oparła się Częstochowska, Przy Niej stanął ksiądz Kordecki I ten zuch Stefan Czarniecki“!

Kiedy się wydarzył znowu „cud nad Wisłą“ powstał projekt, aby na podziękowanie M. Bożej, ofiarować Jej berło, oznakę władzy królewskiej, czem się zajęły najenergiczniej ziemianki polskie i wogóle kobiety. Ziemianki ofiarowały swe ślubne obrączki złote i drogie kamienie, z których zrobiono złote berło, ciekawsze od zwykłych, jakie miewali niegdyś królowie. Na szczycie berła jest biały, srebrny orzeł polski, zrobiony z obrączek ślubnych wiejskich kobiet, poniżej umieszczono rzeźbione w złocie trzy postacie: ks. Skorupka przedstawia wiarę, Pacholę, nadzieję, a królowa Jadwiga, miłość. Na rączce berła jest napis: „Królowo Korony Polskiej, my kobiety polskie, składamy Ci to berło, jako symbol (znak) władzy, rządź nami, niech trzy cnoty ewangeliczne: wiara, nadzieja i miłość prowadzą Twój naród do chwały. Dziękczynne wotum za cud polski nad Wisłą w sierpniu 1920 r. złożone na Jasnej Górze 3 maja 1926 r.“

Berło to waży 1 kilo 500 gramów. A że zebrało się materjału na tyle zrobiono i jabłko, które też tyle waży, i tak jak berło, ozdobione jest drogiemi kamieniami.

Insygnja te przywieziono z Warszawy o 7 rano dnia 3 maja i umieszczono w sali I. dworca kolei, a na straży stanęła deputacja „Krakusów“ w białych sukmanach i czerwonych czapkach z pawiemi piórami z pod słynnych Racławic. Gadajcie co chcecie, ale nad ten nasz chłopski strój niema piękniejszego i szkoda ogromna, żeśmy swój chłopski strój zagubili. A za strojem zmieniły się nasze charaktery i wiele wiele cnót na-

wać i oddawać państwu usługi — strajkują przeciwko państwu — to jest ten lud pracujący.

Do takiej pracy chłopi polscy istotnie są niezdolni.

„Niech żyje strajk generalny“ przeciwko prawowitemu rządowi, przeciwko swemu państwu. Nieco ciszej, panowie, z tem „Niech żyje.“

Poco macie psuć sobie gardła, robotnicy bolszewiccy wyręczą was w tem.

Im głośniej hasło to wykrzykiwać będziecie, tem bardziej ułatwicie im zadanie. Oni was zawsze przekrzyczą przelicytują, a co wtedy?

Co będzie, gdy oni opanują Związki zawodowe?

Co będzie, gdy na wypadek wojny z Rosją, gdy trzeba będzie słać wojska polskie na front, oni krzykną:

„Niech żyje“ strajk generalny i uniemożliwią wysyłkę wojsk przeciw śmiertelnemu wrogowi?

Jedno jest prawdziwe słowo w proklamacji:

„Precz z krwawym rządem Witosa“. Krwawy rząd — święta prawda. Krwawy, bo obryzgany krwią polskiego żołnierza, który stanął przy Prezydencie i rządzie Rzeczypospolitej i krwią swoją przypieczętował wierność przysiędze żołnierskiej i prawom ojczystym.

Krew ta bohaterska, wytoczona ze serca najlepszych synów, to krew wytoczona z piersi Matki-Ojczyzny.

Przeklęty, kto zasmuca Matkę swoją, zbrodniarz, kto Ją rani i kopie Jej grób.

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz pieniądze liczyć, lubo się przyśni, żeś skarb znalazł: nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. A. M. Fredro.

Szatańskie podszepty.

Bezwzględnym obowiązkiem każdego obywatela jest nieść daninę mienia i krwi, płacić podatki i pełnić obowiązki wojskowe, kogo rozkaz władzy powoła pod broń.

Obowiązek ten jest niezależny od rządu, choćby ten był najgorszy i znienawidzony.

Podatki bowiem i rekruta daje się państwu, nie rządowi.

Dziś, w tej strasznej godzinie dziejowej, trzeba wielkim głosem przypominać ten obowiązek. Jawią się bowiem fałszywi prorocy, którzy pod różnemi pozorami będą się starali odwieść obywateli od spełnienia tego obowiązku.

Powiedzą:

„Chłopi, poco Wy macie płacić podatki, żeby różni dygnitarze mieli co więcej kraść? Im więcej złożycie, tem bardziej się obłowią.“

Inni wskazywać będą na obszarników i fabrykantów, na ich zaległości podatkowe i będą doradzać:

„Niech rząd ściągnie te krocie miljonów zaległych podatków u obszarników, wtedy nie będą żądać po 200 i 300 dolarów za mórg ziemi, sprzedadzą w złotych i prosić się będą o kupców.“

Na to jest jedna odpowiedź. Obowiązkiem rządu ściągnąć zaległe podatki od fabrykantów i obszarników, ale obowiązek ten nikogo, żadnego obywatela nie uwalnia od obowiązku zapłacenia zgodnie z ustawą wymierzonego podatku.

szych, nie zawsze na lepsze. Na dworcu gromadziły się delegacje z całej Polski pięknego narodu z sztandarami. Moją uwagę zwróciły delegacje ze Śląska, Poznania i od słynnych Kurpików. Ślązaczki, kobiety niskie obgrubnie, z rozumnemi gębusiami, znać na nich dostatek. Poznańskie dziewczęta mają na uczesanych w warkocze główkach, galante czepeczki, w czem im bardzo pasuje, a dziewuchy Kurpiów noszą na głowach czepki wysokie, ubrane bukietami i pawiemi piórami. Patrząc na ten piękny lud i jego stroje narodowe, przyszły mi na myśl nasze panie z inteligencji, które pozazdrościły żydom pejsów i pysznią się niemi niepotrzebnie, a warkocze ucinając, naśladują nasze ś. p. matki, które po ślubie traciły tę piękną ozdobę kobiecą.

Panie, jeżeli tną warkocze, to jeszcze na to się można zgodzić, ale panny, to ciekawe. Chyba, że ta lub owa, uważa że jej panieństwo licho sprzątło, to jej nie wypada nosić warkocz. Inaczej trudno to sobie wytłómaczyć...

Insygnja niosły cztery kobiety z różnych czterech stanów wśród śpiewów pieśni pobożnych. I z przykrością muszę powiedzieć, że złączeni Polacy nie mogą się raz przecież poznać i zdobyć się na jedną zdrową ideę polityczną, ale w pieśniach nabożnych sąśmy zgodni i zdajemy się być jednolitym narodem.

Przed odejściem z dworca procesji p. prezydent miasta Częstochowy, dr J. Marczewski, w imieniu miasta powitał komitet i podziękował mu za ten dar niezwykły, a potem p. Wasilewska i p. Czarnocka też głos zabierały. Naprzód szły dzieci szkolne z orkiestrą, pielgrzymka z Łomży, dwutysięczna z biskupem Jałbrzykowskim, niosąca 17 sztandarów, i delegacje z całej Polski. Piszący szedłem z p. prezydentem tuż za insygnjami.

Na placu Kordeckiego przemówił przeor Paulinów ks. Markiewicz, a między innemi zwrócił się do kobiet, by wpływały na porzucenie u pań nieskromnej mody. Bo co prawda to panie tutaj, cudeńka wyrabiają. Będąc w jednym zacnym domu, była jedna osóbka w grubym dekolcie. Jeden z dowcipnych kolegów mówi do pani domu: „No nie wierzyłem, że w mieście dużo większa nędza, niż u nas na wsi“ — A dlaczego? — pani pyta. — „A bo u nas nago tak przecież ludzie jeszcze nie chodzą, jak tu u was w mieście“.

Wojsko prezentowało broń i w kaplicy biskup Jałbrzykowski je poświęcił, a ks. biskup Kubina kazanie wygłosił. W tymże czasie na wałach odprawił biskup Jałbrzykowski mszę św., okazał 25-tysięcznemu zgromadzeniu insygnja i pobłogosławił niemi ludność.

Na wiecu kobiecym nie byłem.

Może mi jaki radykał weźmie za złe, żem tam był i to tak opisuję. Na to mu zgóry piszę: Nie wstydzili się tu przybyć i uczcić M. Bożą polscy nasi królowie, hetmani, Sienkiewicz i nasza kochana Konopnicka, i ja chłop idę za niemi, bo i ja mam za co M. Bożej podziękować.

Zaś Sz. Państwu Niwińskiem za serdeczną gościnę — prawdziwie staropolską — składam na tem miejscu: „Bóg zapłać“!

Przyjdą gorsi jeszcze kusiciele, będą szeptać cicho, ukradkiem. Poco ty chłopie pójdziesz do wojska, poco służysz w szeregach, znosząc poniewierkę, czemu nie rzucasz broni i nie idziesz do domu? Na co czekasz — żeby cię twoi dowódcy prowadzili przeciwko bratu twemu, przeciwko rządowi, przeciwko głowie Państwa?" Pewno, że strasznem jest to, co się stało, krew ścina się w żyłach z przerażenia. Ale żołnierzu polski, obywatelu polski! Ludzie przemijają, Rzeczpospolita trwa.

Ludzie są śmiertelni, Rzeczpospolita wieczna, wspólna nasza własność, nas żyjących i przyszłych pokoleń. Rzeczypospolitej służysz, państwu służysz.. Dochowaj wierności, jak zrobili ci twoi bracia, co w obronie Jej mężnie polegli, bohaterską ponieśli śmierć.

Rząd chłopsko-robotniczy.

P. P. S., „Wyzwolenie". Stronnictwo Chłopskie, Niezależna Partja Chłopska ciągle i wszędzie obnoszą się z hasłem rządu chłopsko-robotniczego.

Również teraz, po zwycięstwie anarchji nad prawem, z wrzaskiem domagają się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Wszystkie swoje poczynania pod tem hasłem robią.

Pod tem hasłem rozegrały się wypadki krakowskie 6 listopada 1923 r.

Pod tem hasłem dokonał się obecny przewrót w Warszawie.

I w jednym i drugim wypadku nikt się nie pytał chłopów o zgodę, wręcz przeciwnie zwrócono się przeciwko najsilniejszemu stronnictwu ludowemu, reprezentującemu ogromne masy uświadomionych chłopów.

I w jednym i w drugim wypadku polała się krew chłopa i robotnika.

Po tych wypadkach wiemy co znaczy to hasło „rząd chłopsko-robotniczy".

Jest to rząd do mordowania chłopów i robotników — dyktatura nad chłopem i robotnikiem.

Odezwa „Wyzwolenia" do... Peruwiańczyków.

W „Robotniku" z dn. 14 maja 1926 znajduje się odezwa „Wyzwolenia" do narodu polskiego.

Odezwa, nawiązując do ostatnich wypadków, kończy się następującem wezwaniem do obywateli:

„Wszystkie te fakty są jakby przeciwdziałaniem najistotniejszym interesom narodu i państwa, którego losy Polska pracująca z ufnością powierzyła swego czasu p. Wojciechowskiemu.

Odpowiedź narodu na kroki prezydenta jest tylko jedna: „Precz z prezydentem Wojciechowskim".

Precz z patronem rządu hańby i niemocy państwa, rządu korupcji, rządu pomniejszycieli Ojczyzny. Niech żyje naczelny wódz bohaterskiej armji, wskrzesyciel niepodległej Polski, marszałek Józef Piłsudski.

Podpisano: P. S. L. „Wyzwolenie".

Czytamy, przecieramy oczy ze zdumienia:

Co! — „Wyzwolenie" do narodu polskiego?...

Jakiem prawem, jakim tytułem, co za bezczelność, Do Kafrów, Zulusów, Peruwiańczyków możecie przemawiać, ale wara wam od narodu polskiego. Na okrzyk wasz — precz z Prezydentem — który także przez was został wybrany zgodnie z konstytucją i który wiernie dochował przysięgi Narodowi, Naród ma jedną dla was odpowiedź:

Precz — nędznicy!

Co o nas mówią obcy?

Niemieckie pisma zgodnie piszą, że przyczyną rewolty była walka „o państwowy żłób", a pozatem nieśmiertelny polski ruch konspiracyjny i rewolucyjny.

Polska krew jest zbyt niespokojną, głowy polskie są zbyt fantastyczne, a lud jest zbyt potulny i tępy, aby położyć kres chaosowi".

Tak nas oceniają obcy.

Wprawdzie Niemcy są naszymi śmiertelnymi wrogami, ale dlatego właśnie nie krępują się w sądach.

Inni, nasi sprzymierzeńcy, już to z grzeczności, już to z litości są powściągliwsi w ocenie nas, ale nie ulega wątpliwości, że przez ostatnie wypadki, jakie miały miejsce w Warszawie, staliśmy się pośmiewiskiem całego cywilizowanego świata, okryliśmy się wzgardą, że odzyskawszy cudem prawie Ojczyznę wolną co prędzej chcemy Ją wepchnąć w grób.

Wypadki warszawskie, to bardzo silny i ostry gwóźdź do trumny dla państwa.

J. A. RIMBAUD.

POLEGŁYM ZA OJCZYZNĘ.

W cichem ustroniu — wśród żywej zieleni
Skąpanej całej w słonecznej kaskadzie,
Kędy się rzeka w swem łożysku pieni
I srebrne strzępy piany wokół kładzie,
Śpi młody żołnierz — usta rozchylone,
Z odkrytą głową wśród storczyków leży —
A za wezgłowie służy mu kwiat świeży
Jaskrów — i lilji — i trzciny zielone.
Leży — lecz z smutnym uśmiechem na twarzy —
Spokojny — cichy — widać o czemś marzy —
Niech go przyroda w tym śnie strzeża sama
Leży — w tem słońcu, wpośród wonnej trawy
Zimny — bez ruchu. A na piersi prawej
Widnieje straszna — krwawa — czarna jama!

Z obrad posłów i senatorów P. S. L. „Piast“.

Posłowie i senatorowie klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast« zebrali się w Krakowie w dniu 18 maja 1926 r. pod przewodnictwem wiceprezesa, posła Potoczka, celem odbycia narad nad sytuacją w państwie, wywołaną ostatnim rokoszem.

Po uczczeniu pamięci żołnierzy, poległych w obronie państwa, honoru armji i praw Rzeczypospolitej i wyrażeniu pełnego uznania i zaufania prezesowi Witosowi uchwalili następujące rezolucje:

1. **Zebrani posłowie i senatorowie P. S. L. „Piast“ potępiają bezwzględnie obalenie legalnego rządu drogą rokoszu, jako jaskrawe pogwałcenie konstytucji i praworządności w państwie, czyniąc sprawców odpowiedzialnymi za przelew krwi bratniej, wywołanie zamętu w kraju, obniżenie powagi państwa zagranicą, oraz zniszczenie podstaw moralnych armji.**

2. **Odpierają z pogardą zarzuty, czynione P. S. L. „Piast“, oraz jego prezesowi Wincentemu Witosowi, usiłujące przerzucić w sposób przewrotny odpowiedzialność za ostatnie tragiczne wypadki na klub P. S. L. i jego prezesa.**

3. **Uznają w pełni stanowisko b. rządu, który ustąpił, aby zapobiedz wojnie domowej i dzielnicowej i przeciwstawiają się bezwzględnie wszelkim dalszym usiłowaniom szerzenia zamętu i anarchji w państwie.**

4. **Wyrażają marszałkowi Ratajowi uznanie za zdecydowane stanowisko w obronie konstytucji i przywrócenie praworządności w państwie.**

5. **Od obecnego rządu, który zapowiedział politykę pacyfikacyjną w kraju, oczekują wypełnienia jego zobowiązań i od tego uzależniają swój stosunek do niego.**

Hołd członków Klubu parlamentarnego P. S. L. „Piast“ dla prezesa Witosa.

Zważywszy, że Prezes Wincenty Witos dla ratowania praworządności w państwie uczynił wszystko, co było w jego mocy, wytrwawszy na posterunku do ostatniego momentu, nie wahając się nawet narażać swego życia dla dobra sprawy i Ojczyzny — uchwalają zebrani posłowie i senatorowie P. S. L. »Piast« w dniu 18 maja 1926 r. w Krakowie, wyrazić Mu najgłębsze uznanie i hołd, oświadczając zarazem, że wytrwają niezłomnie przy Nim i pod Jego światłem, wypróbowanem i świadomem celu przewodnictwem nadal pracować będą dla dobra państwa i ludu polskiego

Senatorowie: **Dr Biały, Bojko, Długosz, Jachowicz, Kaniowski i Ścibor.**

Posłowie: **Bajsarowicz, Bednarczyk, Brodacki, Cieluch, Dabiel, Farmaniuk, Gruszka, Jedynak, Kosydarski, Madejczyk, Malik, Nawrocki, Ostrowski, Pasicki, Pieniążek, Potoczek, Posacki, Dr Poznański, Paka, Roman, Sarasiecki, Spittal, Szmigiel, Dr Targowski, Widota, Andrzej Witos.**

Wysłano również depeszę do ministra sprawiedliwości tej treści:

Prasa lewicowa, jak naprzykład »Naprzód« krakowski, w sposób urągający prawom Rzeczypospolitej bezcześci prezesa P. S. L. Witosa, podburza przeciwko Niemu społeczeństwo i nawołuje wprost do samosądu nad Nim.

Podpisani posłowie i senatorowie P. S. L. »Piast«, zwracając uwagę Pana Ministra na to pogwałcenie ustaw Państwa, domagają się, ażeby Pan Minister stanął w obronie tychże i położył kres deptaniu praw i ustaw Rzeczypospolitej.

Bojko, Biały, Bajsarowicz, Bednarczyk, Brodacki, Cieluch, Dubiel, Długosz, Gruszka, Jachowicz, Jodynak, Kaniowski, Kosydarski, Furmaniuk, Malik, Madejczyk. Nawrocki, Potoczek, Pieniążek, Posacki, Pasicki, Puka Roman, Ścibor, Saraniecki, Spittal, Szmigiel, Ostrowski, Wideta, Andrzej Witos, Targowsk i Poznański.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność powiat Brzesko!

We wtorek, dnia 25 maja b. r. o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się w sali „Sokoła" **w Brzesku** Zjazd delegatów i mężów zaufania z udziałem posła Brodackiego. Na porządku dziennym sprawa nowo-wytworzonej sytuacji politycznej.

Zarząd powiatowy P. S. L.

W poniedziałek, dnia 24 maja 1926 o godzinie 12 w południe, odbędzie się **w Wojniczu wiec publiczny** z udziałem posła, na który powinni się jawić licznie wszyscy ludowcy.

Tematem obrad będą sprawy polityczne wytworzone przez ostatnie wypadki.

Zarząd powiatowy P. S. L

Baczność jarosławskie!

W piątek, dnia 28 maja b. r. odbędzie się **w Jarosławiu** w sali ratuszowej **o godz. 11 przedpołudniem** powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L., na którym **poseł Gruszka** omówi ostatnie wypadki polityczne.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Czyn rozpaczy.

Podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie zaszedł niezwykły fakt, który wywołał liczne komentarze.

W kościele obecny był cały szereg generałów i innych wyższych wojskowych, a wśród nich także szef duszpasterstwa katolickiego przy D. O. K. Przemyśl, ks. Józef Panaś, były kapelan drugiej brygady legjonowej i więzień stanu w słynnym procesie w Marmarosz-Szigiet.

Po mszy św. ks. Panaś zbliżył się do siedzącego w prezbiterjum gen. Dreszera i trzymając w ręku zdjęte z piersi ordery, rzekł:

— Zrzucam je, bo palą mi piersi.

Przy tych słowach ks. Panaś rzucił istotnie ordery z brzękiem na posadzkę kamienną kościoła i oddalił się.

Tak w dniu 17 maja 1926 r. postąpił ks. Panaś, legjonista, odznaczony wszystkiemi odznakami legjonowemi, szary kapłan-żołnierz, który przez ubiegłe lata wojny krzepił żołnierzy nadzieją wywalczenia Polski wielkiej, szczęśliwej... Straszna tragedja.

Anglja a Polska!

W Anglji, jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Piasta", wybuchł strajk generalny.

Rząd angielski nie uląkł się, nie zawahał na chwilę. Widząc, że strajk taki godzi w ład i porządek, w ustrój państwowy, wypowiedział mu walkę, zapowiedziawszy, że obejmie rolę pośrednika między przemysłowcami a robotnikami, dopiero po zaprzestaniu strajku i powrocie do pracy. Społeczeństwo wypowiedziało się za rządem, napływ ochotników do pracy przewyższył zapotrzebowanie.

Strajk załamał się, narażając strajkujących na stratę dwóch miljonów złotych.

Tak jest w Anglji i wszędzie na świecie, gdzie społeczeństwo chce żyć, rozwijać się i utrzymać państwo.

U nas, w momencie, gdy rząd polski w obronie Konstytucji, prawa, przyszłości i egzystencji państwa toczy ciężki bój z rokoszem, część społeczeństwa urządza demonstracje przeciwko rządowi, a władze rządowe przypatrują się bezczynnie.

Dlatego Anglja, Francja, Niemcy z najcięższych przeżyć i klęsk wychodzą zwycięsko, Polska natomiast była przez wieki służebnicą cudzą, a teraz uparcie i konsekwentnie zmierza do upadku i zguby.

Wiadomość o internowaniu p. Prezesa Witosa w Wilanowie, wywarła olbrzymie wzburzenie po wsiach. Ze wszystkich stron kraju powysyłano depesze na ręce marszałka Sejmu p. Rataja, w którychto depeszach żądano od czynników kompetentnych natychmiastowego uwolnienia internowanego. Z jednego tylko powiatu nowotarskiego następujące gminy wysłały depesze: **Zakopane, Poronin, Czarny Dunajec, Chochołów, Ciche, Witów, Dzianisz, Krauszów, Ludźmierz, Szaflary, Maruszyna, Leśnica, Krościenko, Szczawnica Górna i Dolna, Maniowy, Czorsztyn i Waksmund.**

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406 010. Kraków.

Wezwany dr J. Kański, Lwów, wpłaca kwotę 50 złotych i wzywa pp. **dra Jana Deskura** w Tarnowie i **Rajmunda Jarosza**, marszałka Rady pow. w Drohobyczu, do złożenia odnośnych kwot.

Franciszek Swierkosz z Leńcz składa 5 złotych i wzywa pp. **Józefa Konarskiego** z Wieprza i **Piotra Garlacza** z Leńcz, do złożenia kwot jakie uważają za stosowne i wezwania następnych.

KRONIKA.

MAJ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
23 N.	Zielone Świątki. Zesł. Ducha św. Dez.	3	52	19	21
24 P.	Świąteczny. Joanny wd.	3	51	19	23
25 W.	Grzegorza VII pap., Urbana pap.	3	50	19	24
26 Ś.	*Suche dni.* Filipa Nerjusza	3	49	19	25
27 C.	Jana pap., Benedykta	3	48	19	26
28 P.	*Suche dni.* Maksyma b. Teod. wd.	3	47	19	27
29 S.	*Suche dni.* Augustyna b. w.	3	46	19	28
30 N.	Tr. św. Feliksa pap., Ferd. król.	3	46	19	29

Kurs dolara.

Kraków, 19 maja

Kurs bankowy dolara: 10·55—10·65
Kurs nieoficjalny: 11·55—11·65.

Zakończenie strajku powszechnego w Anglji.

Robotnicy portowi zakończyli strajk, zawierając porozumienie, oparte na tych samych warunkach, co porozumienie kolejowców. Jednocześnie przystąpili też do robót i drukarze, zawierając porozumienie, obejmujące Związki drukarskie. W całym kraju, ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia powrót do pracy. Kongres Trade-Union uchwalił, by w przyszłości strajki ogólnokrajowe czy też lokalne nie były proklamowane bez uprzedniego wyczerpania wszystkich środków porozumienia.

Przykład płynie z góry.

W niedzielę, dnia 16 maja w południe, w Radzyminie urządził wiec poselski poseł Ćwiakowski, ekswyzwoleniec. Miał zwolenników, byli przeciwnicy.

Powstało między nimi starcie, w czasie którego padło kilka strzałów.

Zabity został Stanisław Wieńczyk.

Może były Naczelnik państwa załatwić porachunki osobiste i partyjne z bronią w ręku, czemużby nie mieli iść w jego ślady zwykli śmiertelnicy,

Wszak przykład płynie z góry.

Kongres historyczny odbędzie się w Warszawie.

Na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu nauk historycznych, który ukonstytuował się tu od niedawna, postanowiono zwołać Kongres Historyczny w r. 1928 do Oslo. Następny kongres w r. 1933 ma odbyć się w Warszawie. Tymczasową siedzibą Komitetu będzie Waszyngton.

Ameryka wydala „niepożądanych gości". Departament imigracyjny amerykańskiego ministerstwa pracy przygotowuje się do wydalenia w krótkim czasie, bo jeszcze tej wiosny, z obrębu swoich granic znacznej liczby „niepożądanych obcych przybyszów". Funkcjonujące w każdym Stanie oraz w poszczególnych miastach portowych biura imigracyjne otrzymały z centrali nakaz, sporządzenia raportu, dotyczącego osób zakwalifikowanych przez nie do wydalenia. We wszystkich dobroczynnych instytucjach publicznych, szpitalach i przytułkach dokonywana jest rejestracja cudzoziemców, których ciężar utrzymywania spada na barki dobroczynności publicznej.

Już obecnie gotowa jest lista pięciu tysięcy osób, podlegających wydaleniu. Z tych pięćset otrzymało już nakaz ekspulsyjny. Nieubłagane są zwłaszcza imigracyjne władze wobec tych przybyszów, którzy dostali się nielegalnie do kraju, dzięki obejściu bardzo surowych w Stanach przepisów. Sposoby obchodzenia tych praw są różnorodne: jedni z przybyszów przedostają się w przebraniu marynarzy, rybaków, właścicieli drobnych statków; inni jadą do Kanady lub do Meksyku i stamtąd przekraczają granicę.

WALNE ZGROMADZENIE

Ludowego Towarzystwa wydawniczego „Piast“ w Krakowie

Spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnemi udziałami

odbędzie się **w niedzielę dnia 6-go czerwca 1926 r.** o godzinie 11-tej przed południem w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok administracyjny 1924/25.
4) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
5) Wnioski i zapytania.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1924/25 można przeglądnąć wcześniej w biurze administracji „Piasta“.

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp § 40 statutu spółdzielni.

Ci, którzy poprzednio nie wpłacą pełnego udziału, tracą prawo członkostwa (§§ 3 i 5 statutu).

Andrzej Średniawski
zastępca prezesa.

A 2

Odpowiedzi Redakcji.

Teofila Ptak, po Wojciechu, Kąty, pow. Brzesko: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o przysłanie metryki śmierci. — **Jan Górski**, inwalida, gm. Bochatkowce, pow. Podhajce: rentę wstrzymano, bo pan nie przedłożył deklaracji na rok 1925. — **Marja Ciapocha**, Marcinkowice, pow. Tarnów: Odniesiono się do starostwa w Brzesku, celem przesłuchania świadków. — **Józef Gustof**, Stryszawa, pow. Maków: Izba skarbowa robi dochodzenia, celem zbadania stosunków dochodowych. — **Aniela Kaleta**, po Antonim, Kielnarowa, pow. Rzeszów; **Marja Golba**, Wiązownica, pow. Jarosław: Izba skarbowa żąda przedłożenia deklaracji. — **Katarzyna Tabin**, po Janie, Wiązownica, pow. Jarosław: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia metryki śmierci. — **Ch. Prync**, Wiązownica, pow. Jarosław: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia potrzebnych dokumentów. — **Marja Warchoła**, Radłowice, pow. Sambor; **Marcin Fela**, Strzelce Małe, pow. Brzesko; **Jan i Rozalja Matuszek**, Tarnawa Dolna, pow. Wadowice; **Słota Ignacy**, inwalida, Jodłówka Tuchowska: Podań o tych nazwiskach niema w ewidencji Izba skarbowa. — **Bronisław Cygal**: Poszkodowany przez pożar powinien zwrócić się z formalną prośbą podpisaną przez naczelnika gminy do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych, i zawiadomić nas o tem, a my sprawę będziemy starali się poprzeć. Deklarację oraz wyciąg z metryk przesyłamy do Izby skarbowej do Wydziału rent i emerytur. — **Jawniak Karol**: Pełna waloryzacja 30.000 mk równa się 3 zł 35 gr. Do sumy tej doliczyć należy ustawowe odsetki, które do końca stycznia 1925 wynoszą 24 proc. rocznie, zaś od 1 lutego 1925 aż do obecnej chwili 15 proc. w stosunku rocznym. — **Władysław Magda**: Sprawą pańską zajmiemy się i damy panu znać we właściwym czasie w „Piaście“. — **Marja Moczek**: Sprawą zajmiemy się i po otrzymaniu odpowiedzi z Izby skarbowej, zawiadomimy w gazecie o wyniku sprawy. — **K. R. B.**: Potwierdzamy odbiór 6 zł i donosimy, że gazetę dalej wysyłamy pod podanym nam adresem. — **Franciszek Augustyn**: Należy zwrócić się do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu. — **F. Michalek**: Sprawa wyjazdu do Danji, nie jest już na czasie. Tego roku zapotrzebowanie na pracę do Danji było bardzo małe. — **Jan Moskwa**: Odpowiedź była w numerze 18 z dnia 2 maja b. r. Niezależnie od tego, sprawą tą zainteresujemy posła Romana. — **Sliwowa**, żona inwalidy: Dodatek do renty przekazała Izba skarbowa przez P. K. O. — **Wiktorja Kędryna**, wdowa po wachmistrzu Michale: W sprawie zaopatrzenia pani donosimy: iż zaległe zaopatrzenie emerytalne ma pani otrzymać od 1 października 1923 r. dla siebie i dwojga dzieci. Dekret pensyjny wysłało ministerstwo spraw wojskowych dnia 23 marca b. r. pod pani adresem do Klikowej pow. Tarnów. Liczba dekretu jest: 10724/26 W. U. p. — **Walenty Tadla**: Za dzieci nieślubne, zaopatrzenie nie przysługuje. — **Hanczek, Nowy Targ**: Pańskie wiersze zatrzymaliśmy w teczce, gdyż na razie, nie możemy z nich korzystać. — **Marceli Kukla**: O informacje co do Kół Młodzieży, prosimy zwrócić się do redakcji „Młodej Polski“, pl. Szczepański l. 8, Kraków. Co do zakładania Kół P. S. L. „Piast“, prosimy porozumieć się z tamtejszym Zarządem powiatowym, którego przewodniczącym jest p. Potocki. — **Orfin Mateusz**: Bez zbadania aktów, nie możemy panu udzielić żadnej porady. — **Michał Ostrówka**: Nie wiemy o jaką szkołę agronomiczną panu chodzi, czy o niższą szkołę

rolniczą średnią lub wyższą, gdyż do każdej z nich trzeba mieć inne przygotowanie. Dlatego prosimy o dokładne sformułowanie zapytania. — **Józef Nowacki**: Obecnie przeprowadzają redukcję w policji, więc niema mowy, żeby kogoś przyjęto. — **Mieczysław Naganowski**: Jeżeli to jest pożyczka zahipotekowana, to należy się tytułem zwrotu 15 proc. pełnej waloryzacji, czyli 221 zł, oraz omówione odsetki. — **Józef Tekiela**: Na czyj rachunek i do czyjej dyspozycji pieniądze były złożone do kasy, gdyż to jest sprawa bardzo ważna. Zdaje się nam jednak, że sprawa dla pana nie wypadnie dobrze, bo te pieniądze się zdewaluowały, a wysokość zwrotu określona została już rozporządzeniem prezydenta państwa z r. 1924. Według tego rozporządzenia wysokość zwrotu wkładek zależeć będzie od stanu majątkowego Kasy, przyczem przyjęto jako normę, że należy się tytułem zwrotu 5 proc. sumy zwaloryzowanej. O bliższe wyjaśnienia zwrócić się wprost do Kasy. — **Wojciech Dziurgot**: Jeżeli pan nie uprawia zawodowo muzykanstwa, to jest pan wolny od podatku. — **Suder Marjan**: Prosimy zwrócić się z tą sprawą do Naczelnego Sekretarjatu, Marszałkowska 68. — **Józef Wróbel**: Opłatę wymierzono panu zgodnie z rozporządzeniem. W 1923 r. w listopadzie 1 złoty kosztowałby 300.000 mk, a w grudniu 1923 r. 800.000 mk. — **Michał Sopała**: Prosimy zwrócić się o informacje do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie. — **Barbara Slusarczykowa**: Jest rzeczą niemożliwą dla nas, byśmy to dzisiaj mogli odszukać. Należałoby starać się o uznanie za zmarłego przez sąd okręgowy, potrwa to jednak przeszło rok. — **Zwierzchność gminna Targanice**: Zaległe wkładki asekuracyjne zapłacić panowie musicie. Można jednak prosić o rozłożenie spłaty na 3 raty rocznie. W tym celu należy napisać stosowne podanie do polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, Radziwiłłowska 23. Podanie to musi zaopinjować starostwo, że to wszystko polega na prawdzie. Zaznaczamy, że w interesie własnym powinniście panowie tak postąpić, gdyż na przypadek pożaru zaniedbanie w tym względzie pociągnie bardzo przykre następstwa. — **Józef Gąsior**: Proszę się zwrócić do firmy Reim i Spółka, Kraków, Rynek. — **Józef Wrzeszcz**: Prenumeratę ma pan zapłaconą do końca maja b. r. O zwrot wkładek w Kasie we Lwowie, należy się tam wprost zwrócić i prosić o wyjaśnienie. Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń jest instytucją o charakterze publicznym i gdyby nie należały się jej zaległe wkładki, to by ich spewnością nie ściągała. Zresztą prosimy się zwrócić również w tej sprawie do Dyrekcji Ubezpieczeń wprost i prosić o wyjaśnienie. — **Marcin Głuś**: Wiersz słaby, nie będzie drukowany. — **Czytelnikowi z Kobylanki ad Gorlice**: Czy to stary automobil czy nowy, opłata celna od niego jest ta sama, gdyż opłaca się cło od wagi. Mógłby pan wprawdzie starać się o zniżkę w ministerstwie Skarbu, ale nie możemy zapewnić czy to będzie skuteczne. Informacji udzielamy naszym czytelnikom bezpłatnie, a jeśli pan ma ochotę ofiarować pewną sumę to można ją wpłacić na nasz fundusz prasowy. Za rozpowszechnianie naszej gazety, serdecznie dziękujemy. — **Władysław Derecki**: W sprawie należytości koniarskiej, należy zwrócić się do starostwa. Hipoteka jako instytucja publiczna, jest dostępna dla każdego obywatela, dlatego wolno panu było porobić sobie wyciągi z hipoteki. Jeżeli to miał być dokument urzędowy, to należało zwrócić się do Sądu o wydanie takiego dokumentu i załączyć stempel na 2 zł i zaczekać na kolejność załatwienia. — **Jan Węglarz**: Za 300.000 mk p. pożyczonych w marcu 1926 r. należy się panu po zwaloryzowaniu 36 zł 58 gr. — **Marjan Janczuk**: Prenumerata „Sprawy Ludowej" zapłacona do końca lipca b. r. Wysyłkę „Piasta" wstrzymano. Sprawą Anny Lenczkiewicz zajmiemy się. — **Sokołowski Stanisław**: W sprawie wojskowej prosimy zwrócić się z zapytaniem do miejscowego P. K. U. Adresy gazet polskich zagranicą: „Polak we Francji" 263 bis, rue Saint-Honoré-Paris (1 er arr.) i „Ognisko" 3 bis, rue Emile-Allez-Paris (17e). — **Stanisław Macek**: Prosimy zwrócić się po informacje do p. Pluty przewodniczącego Zarządu powiatowego P. S. L. w Zatorze. — **Jan Zabawa, K. Ciechomski, Eugeniusz Oczkowski, Józef Trzeciak, Jan Rojka, Jan Kosobudzki, Marcin Zyro, Józef Rempała, Stefan Wasylków, dr Antoni Łucki**: Wszystkim wysłaliśmy odpowiedzi listowne dnia 12 maja b. r. — **Marcin Cetera**, Glinik Mar., pow. Gorlice: Przeprowadza się dochodzenia stosunków majątkowych. — **Kazimierz Mączko**, Marcinkowice, pow. Tarnów: Izba skarbowa wzywa pana do przysłania potrzebnych dokumentów. — **Marja G I**, z Łużnej, pow. Gorlice; **Zofja Pilitowa**, Czarny Potok, pow. Nowy Sącz; **Apolonja Nawłoka**, Borek Nowy, pow. Rzeszów; **Katarzyna Kocaj**, Wicyń, pow. Złoczów: Izba skarbowa w sprawie wymienionych odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Anna Mirocha**, za syna Józefa, Biała, pow. Maków: Odniesiono się do Sądu powiatowego w Makowie, o nadesłanie metryki śmierci. — **Ludwika Kantek**, Kabalina, pow. Brzesko: Izba skarbowa zwróciła się do szefostwa sanitarnego D. O. K. V w Krakowie, o nadesłanie opisu przebiegu choroby. — **Bieniaszewski Mieczysław**, inwalida, Wyszków, pow. Dolina: Izba skarbowa przesłała do potwierdzenia podpisu i pieczęci do D. O. K. VI. orzeczenie komisji wojskowo lekarskiej. — **Antonina Nowak**, Borek Stary, pow. Rzeszów: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia dokumentów. — **Julja Sliwińska**, Kozłów, pow. Kamionka: Nieprzedłożyła pani deklaracji Izbie skarbowej. — **Marja Mikołajczyk**, wdowa po Franciszku, Tenczyn, pow. Myślenice: Deklaracja na r 1925 nie wpłynęła do Izby skarbowej.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

TANIE MAJĄTKI

Folwark 800 morgów, w tem 50 morgów łąki, ziemia pszenna, buraczana, budynki wszystkie murowane pod dachówką. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny. 25 koni, 35 krów, świnie i drób. 8 kilometrów od miasta i stacji, własny garnitur parowy. Cena 80.000 zł, wpłaty 60.000, reszta hipoteka.

76 morgów dobrej pszennej ziemi, w tem 20 morgów łąki, 5 morgów lasu, budynki murowane pod dachówką w mieście, w tem 4 konie, 8 bydła, 3 owce, 8 świń i drób. Maszyny rolne nadkompletne. Cena 24.000 zł.

54 morgi dobrej ziemi, budynki wszystkie murowane pod dachówką. Inwentarz 2 konie, 5 sztuk bydła, świnie i drób, maszyny rolne nadkompletne, szkoła i kościół w miejscu blisko miasta. Cena 10.000 zł.

45 morgów pszennej ziemi, budynki w dobrym stanie, 4 morgi łąki, inwentarz 2 konie, 5 sztuk bydła, świnie i drób, maszyny rolne kompletne, szkoła i kościół na miejscu, 6 kilometrów od miasta. Cena 7.500 zł.

12 morgów dobrej ziemi, 1 mórg łąki, budynki murowane pod dachówką, w tem 1 koń, 2 krowy, świnie i drób, maszyny rolne, szkoła i kościół na miejscu, 5 kilometrów od miasta. Cena 4.000 zł.

9 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, ziemia cała obsiana, szkoła i kościół na miejscu. Cena 1.600 zł.

Oprócz wyżej wymienionych majątków mamy jeszcze wielki wybór większych i mniejszych majątków do nabycia, oraz folwarki, dobra rycerskie.

Uwaga! Upraszam wszystkich, wybierających się w celu kupna, zabierać ze sobą na zadatek conajmniej 600 zł lub też całą gotówkę.

Ostrzegamy naszych Szanownych Klijentów przed pokątnymi agentami na dworcach i ulicach. Z dworca prosimy udać się wprost do naszego własnego domu i biura, znajdującego się na ulicy Dworcowej Nr 280.

Zgłoszenia przyjmują: 767 1 2

BRACIA PAWLAK

W KĘPNIE (POZNAŃSKIE).

Na odpowiedź pisemną prosimy dołączyć opłatę listu i znaczka pocztowego

---

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 22 6

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

Dachówki

palonej, tłoczonej, podwójnie falcowanej (marsylskiej) i dachówki ciągnionej, jakoteż karpiówki, tanio i na dogodnych warunkach płatniczych dostarcza:

Juer Hollender, Kraków, ul. Dietlowska L. 95.

Dostarcza też cegłę maszynową, wapno, cement, gips i wszelkie inne materjały budowlane. 748b 2 3



Nie do zdarcia

są

obcasy i podeszwy

BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

538 6 10

ROBOTNICY LEŚNI

otrzymają pracę. Zgłaszać się wprost 768

EKSPLOATACJA LASÓW

POLSKIEGO PRZEMYSŁU LEŚNEGO

Dwór Laskowa, stacja Łososina, najdalej do 25 maja.

Na sezon obecny

Łubin żółty i niebieski, wykę siewną, peluszkę, groch polny, koński ząb, lucernę oryginalną prowansalską, inkarnatkę, rajgras angielski, włoski, trawy na łąki, pastwiska i gazony. — Saletrę chorzowską, tomasynę, superfosfaty. Kosy, sierpy i narzędzia ogrodn. poleca po najtańszych cenach

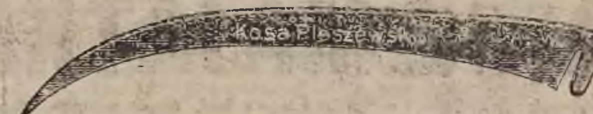
Dom Rolniczo-Handlowy 772

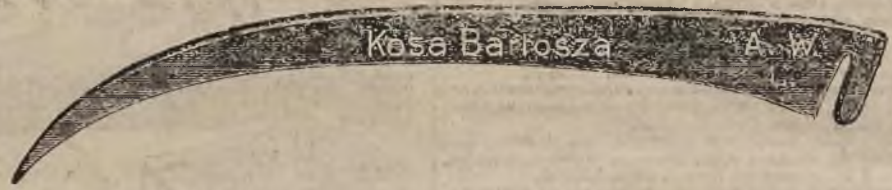
EDWARD NIZIENIECKI

Kraków, ulica Karmelicka 23

Na nadchodzący sezon polecam znane moje ręcznie kute kosy wszechświatowej sławy







Tysiąc złotych nagrody wypłacę temu, kto będzie w stanie lepsze kosy wykonać, niż moje.
Na rynku ukazuje się **„Kosa Pomorska" — „Kosa Bartosza" — „Kosa Pleszewska".**

Na kosy moje daję gwarancję, to znaczy zadarmo dam inną, zupełnie nową, gdyby która nie siekła. Zatem rolnicy i kośnicy, korzystajcie z ogłoszenia, kosy moje tną nietylko zboża, trawy i koniczyny, ale nadto i wszelkie chwasty. Chcecie zatem oszczędzić kości i grosza, kupujcie coprędzej kosy „Bartosza".

Najlepszym dowodem, kosy moje używane były we wojnie światowej, zakupione przez rząd niemiecki. Kosy moje także przerobiły kosynierkę Wielkopolską. Tysiące ludzi mi dziękują, chociaż o to nikogo nie prosiłem i nie proszę.

Kto nie wierzy, niechaj czyta następujące podziękowania:

1. Nadesłane mi 7 kos okropnie tną, proszę o drugie 7 kos. Radziejów 15/VI 1925. Wład. Szczerbiak.
2. Proszę o przysłanie jeszcze jednej kosy, gdyż dawniej kupione są bardzo dobre. Wielkie Sokolniki 26/VI 1925. Wład. Hudowicz.
3. Przysłane mi 6 kos są dobre, proszę jeszcze o 5 kos i 7 osełek. Ryżyna 20/VI 1925. Jan Mruk.
4. Składam łaskawemu Panu serdeczne podziękowanie za przysłaną kosę — kosi bardzo dobrze. Proszę przysłać jeszcze jedną. — Graboszewo, p. Wulka 26/VI 1925. M. Kwapiszewski.
5. Proszę o wysłanie 2 kos i 2 osełek w tymsamym gatunku, co przedtem. Składam podziękowanie za pierwszą, jest dobra. Raszyn, p. Wieluń 24/VI 1925. Andrzej Kokot.

Cena moich kos

Długość w cm:	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
w złotych:	12·50	13·50	14·50	15·50	16·—	16·50	17·—	17·50	18·50	19·—	19·50	20·—

Stosowne młotki i babki po 3·— zł. Pierścienie z dwiema śrubami 1·50 zł, z jedną śrubą 0·75 zł. Bańki blaszane do osełek 1·50 zł. Osełki 0·40 — 1·50 zł.

Wysyłka tylko za nadesłaniem zaliczki i zaliczeniem pocztowem. Zaleca się zamawiać więcej kos odrazu, aby oszczędzić porto, wyżej 4 kos porto darmo. — Zmianę cen zastrzega się według kursu dolara. 766 1 0

Adresować proszę: Kosa Pomorska — Kursztyn, p. Pelplin

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Ważne!

Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Uwaga!

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE i SZYBKIE! 504 79 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.** — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 85.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **48 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.

DACHÓWKI RÓŻNYCH SYSTEMÓW

I, II i III klasy oraz cegieł maszynowych, ręcznych, prasowanych, karniesów gzymsowych i t. p. **dostarcza po cenach znacznie zniżonych i na dogodnych warunkach zapłaty**

„PŁASZOWIANKA"

Parowa fabryka cegieł i dachówek Sp. z o. o. **Biuro w Krakowie, ulica Andrzeja Potockiego 2, Telefon Nr 410.** 771

Parcelacja Podwysokie

cztery mile od Lwowa, koło Szczerca, stacja kolejowa Czerkasy linja Lwów—Stryj, oddalona pół mili, powiat Rudki. Obszar parcelowany 316 morgów roli, 180 morgów lasu, gleba czarnoziem gliniasty I. klasy, drenowany. Zgłosić się u sprzedającego: Kamieński, Lwów, ul. Grunwaldzka 3. Oglądać na miejscu u dzierżawcy dóbr lub u leśniczego. 736 4 4

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.